

# Srogosz, Tadeusz

---

## "W poszukiwaniu paradygmatu polskiej historiografii medycznej", Jaromir Jeszke, Poznań 2000 : [recenzja]

---

Medycyna Nowożytna 8/2, 240-244

---

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jaromir Jeszke, **W poszukiwaniu paradygmatu polskiej historiografii medycznej**, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2000, ss. 223, bibliogr., indeks nazwisk, streszczenie w j. ang.

Historia historiografii jest z jednej strony działem nauki historycznej, z drugiej zaś działem historii nauki. W przypadku historii historiografii medycznej ten drugi aspekt ulega wzmocnieniu, ponieważ chodzi tutaj nie tylko o rozważania nad stanem badań historycznych, ale również o istotne cechy wzorca (paradygmatu) biomedycznego. Dlatego książka Jaromira Jeszke powinna zainteresować nie tylko tzw. profesjonalnych historyków, lecz także historyków i filozofów nauki oraz środowisko medyczne, zwłaszcza tych jego przedstawicieli, którzy interesują się dziejami swojej dyscypliny, czy nawet szerzej, miejscem medycyny w nauce i kulturze. Wśród tzw. profesjonalnych historyków książka na temat historii historiografii medycznej nie będzie miała zapewne szerokiego odbioru, ponieważ traktują oni dziejopisarstwo medyczne jako jeden z wielu wątków swojej dyscypliny. Chodzi tu zwłaszcza o przedstawicieli historiografii klasycznej (pozytywistycznej), preferujących „ważne” dziedziny badań (np. historię polityczną). Nawet dla przedstawicieli nurtów historiografii nieklasycznej dzieje medycyny, nawet w aspekcie biologicznej egzystencji człowieka w jego dziejach, to tylko, wprawdzie istotny, ale jeden z wielu przedmiotów badań. Książka Jaromira Jeszke powinna przede wszystkim zainteresować środowisko historyczno-medyczne. W tym miejscu nie waham się nawet użyć słów poruszyć czy zbulwersować. Każdą aktywną postawę wobec książki uważam (wydaje się, że ten sam efekt chciał wywołać Autor) za pozytywną, gdyż merytoryczne dyskusje, zwłaszcza na temat aktualnego stanu własnej dyscypliny, prowadzą do interesujących wyników i kierunków dalszych twórczych poszukiwań.

Książka, która doprowadziła Jaromira Jeszke do stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, jest podsumowaniem wieloletnich poszukiwań i przemyśleń, dotyczących zwłaszcza rozbieżności między sytuacją we współczesnej historiografii oraz filozofii i historii nauki a stanem świadomości metodologicznej polskiego środowiska historyczno-medycznego. Tę świadomość metodologiczną badaczy historii medycyny Jaromir Jeszke ocenia trafnie, ale należy to uzupełnić w aspekcie porównawczym. Taką samą sytuację w tym zakresie obserwujemy w badaniach nad dziejami innych dziedzin nauki, gdzie dodatkowo brak takich podstaw instytucjonalnych, jakie reprezentuje historia medycyny, uprawiana głównie w ka-

tedrach w ramach wydziałów medycznych. Czy wreszcie w innych krajach, wskutek zależności od paradygmatu biomedycznego i ucieczki od rozważań teoretycznych, stan świadomości metodologicznej środowisk historyczno-medycznych nie przedstawia się podobnie jak w Polsce? J. Topolski ocenił, że większość polskich profesjonalnych historyków pod koniec XX w. to „nieuświadomieni pozytywiści”, a zasadniczy przełom antypozytywistyczny jest jeszcze przed nami. Poza tym, jak mi się wydaje, współczesne nurty historiograficzne i filozoficzne oferują czasem modele dziejopisarstwa nie do przyjęcia przez umiarkowane i zorientowane historyków, w czym wcale nie pomagają niektóre prace teoretyczne, oderwane od praktyki źródłowej i bezkrytycznie podnoszące walory nauki zachodniej, zwłaszcza francuskiej i anglosaskiej. W tym kontekście świadomość metodologiczna polskich historyków medycyny nie przedstawia się aż tak źle, natomiast pozostają często zastrzeżenia co do warsztatu historycznego.

Przedmiotem książki Jaromira Jeszke jest analiza polskiej historiografii medycznej, zwłaszcza poglądów i postaw metodologicznych głównych jej nurtów od przełomu XVIII i XIX w. do lat 90. XX w. Autor utożsamia się z poznańską szkołą metodologiczną badań nad kulturą, co jest godne podkreślenia, ponieważ jasno sprecyzowane założenia metodologiczne są niezbędne w konstrukcji pracy z zakresu historii historiografii, pomagają uniknąć wielu nieporozumień i jałowych często dyskusji. Kluczowym w książce jest pojęcie paradygmatu historiograficznego, zaś celem Autora było udowodnienie paradygmatyczności polskiej historiografii medycznej i określenie jej cech charakterystycznych. Główną tezę pracy jest zależność panującego w historii medycyny w XIX–XX w. paradygmatu historiograficznego od paradygmatu biomedycznego o anatomopatologicznym i redukcjonistycznym charakterze. Aby zrealizować swoje zamierzenia Jaromir Jeszke zastosował następujący układ książki: dziewięć rozdziałów (I. W poszukiwaniu polskiej szkoły historii medycyny, II. Źródła i początki polskiej historiografii medycznej, III. Narodziny paradygmatu (wzoru) badania historycznomedycznego. IV. W kręgu filozofii medycyny, V. Między dogmatem a paradygmatem badawczym, VI. Polska historiografia medyczna wobec nieklasycznych nurtów historiografii, VII. Spory wokół uprawiania historii nauk medycznych, VIII. Perspektywa przyszłości, IX. Między historiografią a kulturą medyczną), bibliografia, indeks nazwisk i streszczenie w języku angielskim. Należy dodać, że w książce nie występuje wstęp i zakończenie, których funkcje spełniają pierwszy i ostatni rozdział. Zabieg ten jest o tyle uzasadniony, że

treści tam zawarte daleko wykraczają poza elementy tradycyjnego układu książki.

Jaromir Jeszke zrealizował tezy książki, określając cechy paradygmatu polskiej historiografii medycznej, często na tle trendów europejskich. Autor uwzględnił różne nurty w polskim środowisku historyczno-medycznym, zwłaszcza pojawiające się w ostatnim okresie, aczkolwiek można było tutaj dokonać bardziej wszechstronnej i głębszej analizy. Zabrakło kilku pytań badawczych, chociaż zamierzeniem Autora nie było pełne omówienie dziejów polskiej historiografii medycznej. Czy na przykład modelu polskiej historiografii medycznej z okresu II. Rzeczypospolitej nie należy traktować jako oznak pojawiającego się przełomu antypozytywistycznego? Jak ocenił A. F. Grabski, pogłębiona refleksja teoretyczno-metodologiczna nie należała do mocnych stron ówczesnej historiografii polskiej. Mimo to działali wówczas historycy uwrażliwieni na nowe zachodnioeuropejskie idee metodologiczne, w tym M. Handelsman, którego prace znał W. Szumowski, uczeń K. Twardowskiego i L. Finkla. Filozoficznie zorientowana historia medycyny wprawdzie nie do końca burzyła paradygmat pozytywistyczny, ale niewątpliwie nastąpiły wtedy dość istotne reorientacje, prowadzące do poglądów T. Bilikiewicza i L. Flecka. W tym kontekście opinia Jaromira Jeszke, że „zależność paradygmatu historiograficznego od paradygmatu biomedycznego, o redukcjonistycznym i anatomopatologicznym charakterze, współczesnego badaczom dziejów medycyny, nie pozostawia wiele wątpliwości” (s. 87), wydaje się zbyt jednostronna.

Autor trafnie przedstawił uwarunkowania dość niskiego poziomu polskiej historiografii medycznej po II wojnie światowej. Bez pardonowy atak kilku ideologów marksistowskich na czołowych historyków medycyny, czasem swoich mistrzów (na przykład I. Wassermanna na W. Szumowskiego), doprowadził w efekcie do ucieczki od głębszych rozważań teoretycznych i nieznamomości aktualnych trendów w historiografii światowej. Mimo to Jaromir Jeszke nie wykorzystał wszystkich możliwości wyjaśniania tego stanu rzeczy. Zabrakło tutaj kilku pytań, które oczekują jeszcze na analizę. Dlaczego na przykład świadomość metodologiczna polskich badaczy historii medycyny kształtowała się na niskim poziomie, skoro polskie (też węgierskie) środowisko historyczne nie straciło całkowicie kontaktu z nauką zachodnią, w tym zwłaszcza szkołą „Annales”? W Polsce publikowano prace wybitnych zachodnich historyków (też filozofów i historyków nauki), ale nie zauważamy recepcji ich poglądów wśród historii

medycyny, mimo że w tym czasie w tej dyscyplinie obok lekarzy zaczęli się pojawiać profesjonalnie wykształceni historycy.

Być może powyższy problem znalazłby odbicie w książce, gdyby Autor nie pomiął w swoich rozważaniach pracy Z. Kuchowicza (*O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*. Warszawa 1985). Z Kuchowicz wprowadził nie do końca wykorzystywał możliwości nowoczesnej historiografii, zwłaszcza wielokrotnie cytowanego F. Braudela, ale już samo potraktowanie zagadnień na tle literatury światowej i opracowanie zestawu postulatów badawczych zasługiwały na uwagę historyków medycyny. Natomiast po wydaniu książki jej autor nie odnotował zainteresowania ze strony środowiska naukowego, które w sposób oczywisty było do tego zobligowane. Losy recepcji pracy Z. Kuchowicza mogą dać historykowi historiografii medycznej materiał do wielu przemyśleń.

W swojej książce Jaromir Jeszke nie uwzględnił również niektórych badaczy, na przykład A. J. Rolle, XIX-wiecznego lekarza z Kamieńca Podolskiego. A. J. Rolle napisał kilka artykułów na temat dziejów higieny i ochrony zdrowia na Podolu, większość jednak swoich prac poświęcił innym dziedzinom historii tego regionu. Jego dorobek jest do dziś aktualny i istotny dla badaczy kresów południowo-wschodnich I. Rzeczypospolitej. Była to typowa postać zbieracza i amatora historii, charakterystyczna dla tej epoki, zwłaszcza na ziemiach polskich w warunkach rozbiorów. Może warto by było pogłębić fragmenty książki o dorobek piśmienniczy lekarzy-historyków, którzy nie zajmowali katedr uniwersyteckich i nie pisali swoich prac z punktu widzenia dydaktyki.

Jaromir Jeszke pomiął w swojej książce kilka prac, co zresztą przy rozbudowanej bibliografii (w tym źródłach nie publikowanych) mogło się zdarzyć. Chciałbym jednak wspomnieć o dwóch autorach, których ustalenia są istotne dla realizacji tematu. Mianowicie przy omówieniu historiografii medycznej przełomu XIX i XX w. oraz okresu międzywojennego przydatna jest praca I. Lövy o dziejach polskiej filozofii medycyny (*Polska szkoła filozofii medycyny: od Tytusa Chałubińskiego do Ludwika Flecka*, Wrocław-Kraków 1992), zwłaszcza w kontekście inspiracji badawczych i instytucjonalnej integracji obu dyscyplin. Z kolei okres po II wojnie światowej byłby lepiej naświetlony, gdyby Jaromir Jeszke wykorzystał prace R. Stobieckiego o historiografii marksistowskiej, zwłaszcza jego rozprawę doktorską i habilitacyjną [*Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek pięćdziesiątych)*, Łódź 1993, *Bolsze-*

wizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów, Łódź 1998]. Pominięcie wyżej wymienionych autorów może tym bardziej dziwić, że jest mi wiadomym fakt wielostronnych kontaktów naukowych, jakie z nimi łączy Jaromira Jeszke, który także na seminarium Z. Kuchowicza referował pod koniec lat 80 tezy swojej pracy doktorskiej.

Książka Jaromira Jeszke może wzbudzać w środowisku historyczno-medycznym wiele kontrowersji, zarówno co do poszczególnych jej fragmentów i opinii szczegółowych, jak również co do zawartych w niej tez. Przyszli krytycy książki powinni pamiętać jednak o tym, że praca z zakresu historii historiografii pisana jest z określonych pozycji metodologicznych. Dlatego wiele krytyk może dotyczyć problemów albo nie rozpatrywanych przez Autora, albo ujmowanych w odmiennym, czasem niezrozumiałym dla przedstawicieli innych stanowisk, aspekcie. Przykładem może być tutaj zagadnienie kompetencji historyka medycyny. Mimo że Jaromir Jeszke na przestrzeni ostatnich lat złagodził swoje poglądy w tym zakresie oraz znacznie je poszerzył i sprecyzował, jest to w dalszym ciągu problem dyskusyjny. Linia podziału kompetencji badawczych nie przebiega prosto, rozgraniczając lekarzy i farmaceutów od profesjonalnych historyków. Czasem jest to linia przecinająca na różnych poziomach poszczególne środowiska, zwłaszcza uzależniona jest ona od określonej orientacji teoretycznej.

Myślę, że książka Jaromira Jeszke pobudzi środowisko historyczno-medyczne (i nie tylko) do dyskusji, polemik, a wreszcie do określenia własnej wizji dziejów historii medycyny, jej stanu aktualnego i perspektyw. Chodzi zwłaszcza o to, by dyskutować i pisać prace z zakresu historii historiografii medycznej w oparciu o rzetelną wiedzę bibliograficzno-faktograficzną oraz jasno określając własne stanowisko metodologiczne. Jaromir Jeszke zasadniczo spełnił wyżej wymienione pryncypia, teraz zaś – jak mam nadzieję – pora na merytoryczną i teoretyczną dyskusję.

*Tadeusz Srogosz*

E. Waszyński, **Historia położnictwa i ginekologii w Polsce**. Wrocław 2000, ss. 534.

W okresie powojennym zainteresowani historią dyscyplin medycznych czytelnicy mieli możliwość zapoznania się z szeregiem bardziej lub mniej udanych prób zaprezentowania dziejów kształ-